

DZIS PEŁNA TABELA LOTERII

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnym!

Film najnowszej produkcji Francuskiej, który przemawia do duszy i serca p. t.

„As” ZGRZESZYŁAM
(Gribouille)

Role główne: Michele Morgan i Raimu

Poranki codziennie o 8 w święta o godz. 1

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Rzesza nie zaryzykuje wojny

Sensacyjne oświadczenie prem. Chamberlaina

LONDYN. Na prywatnym w Izbie Gmin przez b. lorda-ma go posła konserwatywnego sir

znanego bankiera city londyńskiej, lorda Bicester, przemawiał w odpowiedzi na toast na swą część premier Chamberlain, który wygłosił następujący znamieny ustęp:

„Możemy być pewni, że gdy niemieccy mężowie stanu — przez co nie chcę powiedzieć, że naród niemiecki — zastanawiają się nad możliwymi skutkami konfliktu, o ile by w ogóle konflikt między W. Brytanią a Niemcami powstał, myślą oni nie tylko pod kątem widzenia zbrojeń brytyjskich, lecz również pod kątem widzenia wiel-

Precz z Czechami! -- wołają Słowacy

Ostre starcia w parlamencie praskim

PRAGA. Wczorajsza debata w parlamencie praskim na temat deklaracji rządowej i projektu ustawy o pełnomocnictwach miała przebieg burzliwy. Ujawniła ona dobitnie jak wielkie rozbieżności panują między Czechami i Słowakami.

W czasie przemówienia członka dawnej ligi Stribny'ego, inż. Schwarza, który krytykował oświadczenie rządowe oraz politykę zagraniczną czesko-słowacką, doszło do ostrych starć między nim a premierem słowackim dr. Tiso. Szczególnie wzrusza wzmocniła się w czasie przemówienia, że Czecho-
Słowacy oswoobodzili Słowaków.

Min. Tiso uderzył pięścią w dłoń, a posłowie słowacy zaczęli protestując okrzykami. Podobna wrzawa powtórzyła się w czasie przemówienia prezesa Rady ministrów, inż. Franka, który zarzucał wyjątkowo słowackim, że stoją w sprzeczności z ustawą o autonomii.

Wysiedlonymi z Niemiec Żydami zajmie się komitet londyński

LONDYN. Jak wynika ze stenogramu sprawozdania z ostatniej debaty w Izbie Lordów na temat uchodźców żydowskich, parlamentarny posekretarz stanu spraw zagranicznych, lord Plymouth, formułując stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie — złożył m. in. również oświadczenie, dotyczące Żydów polskich, wydalanych z Rzeszy, Lord Plymouth oznajmił:

„Co się tyczy Żydów polskich, wydalanych z Rzeszy, rząd brytyjski uważa, że nie jest to sprawa, którą może on sam załatwić, lecz że muszą się nią zająć zainteresowane rządy wspólnie. Sprawa ta będzie rozważana przez międzynarodowy komitet londyński.”

WOLANOW wzbogaca!

25.000
na nr 118618

15.000
na nr 137498

10.000
na nr 94632

5.000
na nr 135475

Wolanova
Warszawa - Łódź - Pabjanice - Łuck

Polska polityka zagr. wzorem dla mocarstw zachodnich

PARYŻ. Znany publicysta Fernand de Brinon, zamieszczając na łamach dziennika „Information” obszerny artykuł, omawiający mowę wtorkową premiera Chamberlaina, przytacza, jako najbardziej klasyczny przykład polityki realistycznej, zalecaną przez premiera angielskiego, politykę zagraniczną Polski.

Rezultaty, uzyskane dotychczas przez Polskę — pisze publicysta — są najbardziej uderzającym przykładem słuszności tej polityki. Byłoby bowiem błędem sądzić, że Polska zmienia swoją politykę, Polska bowiem w swoim postępowaniu liczy się tylko z własną sytuacją i z faktami.

Położona między dwoma sąsiadami obserwuje jednego i drugiego z całą jasnością wejrzenia i nie zwracając uwagi na ich ustrój wewnętrzny, stara się żyć w dobrym porozumieniu sąsiadzkim z jednym i z drugim.

Polska stanowi w Europie dziś najlepszy przykład skutecznego zastosowania zasady pokojowej p. Chamberlaina i jest dowodem, że te zasady są dobre.

Monopol pożyczek premiowych został uchwalony przez Radę Ministrów

W dniu 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sława ja S. Sładkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto szereg projektów ustaw.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o pożyczkach premiowych. Projekt ten wprowadza jednolite przepisy prawne w całym Państwie w dziedzinie obrotu pożyczkami premiowymi, wysuwa jako naczelną zasadę przywileju Państwa do wyłącznego emitowania pożyczek premiowych oraz stwarza podstawy do unormowania sprzedaży pożyczek premiowych na raty.

Następnie Rada Ministrów przyjęła kilka projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach podatkowych dla akcji Banku Polskiego, który przewiduje, że akcje Banku Polskiego oraz wypłacane od nich dywidenda i superdywidenda są wolne od podatków i innych danin publicznych, państwowych i samorządowych.

Z kolei przyjęto projekt ustawy o prawie probierczym, który wprowadza jednolite przepisy prawne w całym Państwie w zakresie pr. biernictwa, oparte na zasadzie obowiązkowego urzędowego cechowania wyrobów z metali szlachetnych i kontroli probierczej, chroniąc tym sposobem dostatecznie przemysł złotniczy.

Litwini zdobyli 4 mandaty w Kłajpedzie

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy, że znane są już całkowite wyniki wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

W skład nowego sejmiku kłajpedzkiego wejdzie co najmniej 25 posłów kłajpedzko-niemieckich i co najwyżej 4 Litwinów.

Tajemnicza zbrodnia w Telszach na osobie kupca żydowskiego

KOWNO. We środę w późnych godzinach wieczorowych na przechodzącego kupca żydowskiego Mordkę Katza w Telszach napadło 2-ech osobników.

Gdy Katz począł wzywać pomocy, napastnicy zadali mu dwa razy bagnetem w głowę, po czym zbiegli. Przewieziony do szpitala Katz zmarł.

Tajemnicza zbrodnia wywołała w miasteczku, posiadającym duży procent ludności żydowskiej, tym większe wzruszenie, że wczoraj na szeregu sklepów żydowskich wypisano kredą: „Taki sam koniec i ciebie czeka”

Minister Sprawiedliwości Rzeszy przybył wczoraj do Warszawy

Wczoraj o godz. 16.50 przyjechał do Warszawy minister sprawiedliwości Rzeszy Frank. W dworcu powitał go min. Gradowski w otoczeniu wyższych urzędników Min. Sprawiedliwości oraz grono wyższych sędziów.

O godz. 18-iej odbyło się urzędowe posiedzenie obu grup porozumienia prawniczego polsko-niemieckiego, które zajął prezes grupy polskiej marszałek Sejmiku Makowski.

Polecam świeży tran Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wesoły Kącik

Jak wytłumaczyć?

— Nie rozumiem, proszę pała! Nie rozumiem! — żalił się przede mną pewien obywatel z Czoch, starszy już człowiek, który po raz pierwszy w życiu znalazł się na warszawskim bruku. — Jak tu u was jest młodzież wychowana? Jak oni się zachowują wobec dam? Kilkakrotnie na własne oczy widziałem, że młody człowiek rozmawiał z kobietą i trzymał ręce w kieszeniach! Za grosz wychowawca!

— Bo widzi pan... — mruknął niepewnie, chcąc jakoś wytłumaczyć swych współziomców.

— Mróz nagle chwycił... Pewno im biedakom ręce marzły i dlatego trzymali w kieszeniach. Należy to tłumaczenie wiarygodnie nie przekonało poczciwego obywatela, bo wzruszył ramionami i westchnął.

— Muszę się panu przyznać, że kobiety tutejszych też nie rozumiem. Miałem wczoraj następną przygodę.

Idę sobie wieczorem ulicą i widzę, że jakiś młody człowiek idzie samotnie idącą niewiastą. Oburzyła mnie taka bezczelność.

Podszedłem do tego jegomościa i powiedziałem mu parę słów. Jak mu nie wstyd bezczelnie niewiastę zaczepiać!

— Wstydził się i odszedł. A ja się uważa pan, tej damy przedstawiłem i powiadam.

— Pani pozwoli, że do domu odprowadzę. Bo panią jakoś przykreść może.

— Po paru minutach stanęliśmy przed jakąś kamienicą.

— Tutaj mieszkam — powiada mi ta niewiasta. — Bardzo mi dziękuję. Pan jest bardzo szlachetny człowiek.

— Ależ, proszę pani — mówię — spełniłem tylko swój obowiązek. Teraz młodzież jest wprost okropna.

— A tak — przyznała mi — pan rację. O wiele wolę starożytnych panów.

Uśmiechnęła się do mnie zażenowana.

— Takich szpakowatych, jak pan. Ale co tu leżymy, nie możemy stać... Pójdziemy chyba do mnie.

— Powiadam panu straciłem moją żonę z zdziwienia.

— Ona do mnie mruga.

— Mam oddzielny pokój, nie krepujący.

— Aż mnie zatkało! Słowa z siebie nie mogłem wydobyć.

— No! Czego pan nic nie mówi? Idziemy, czy nie?

— Ba... bardzo mi przykro — powiedziałem wreszcie — Ale spiesz się do pociągu.

— Mówię panu niewiasta spojrzęła na mnie, jakby mnie chciała zjeść!

— Co takiego?! Pan się do pociągu spieszy?! To pociąg czeka ośle czas mi zabrać i jeszcze tamtego frajera odstraszył?! — Soluńka i poszła.

— O co jej chodziło? — panie droższy? O co jej chodziło? — Nie wiedziałem jak to poczynił obywatelowi wytłumaczyć. Przecież nie mogłem powiedzieć, że mróz wziął, więc niewiasta nie chciała sama do domu wracać, bo jej było zimno.

Zarumieniłem się tylko i milczałem.

Napoleon Sądek

Czesi nie opamiętali się

Każda dywersja spotka się z naszej strony z należyłą odprawą

W prasie czeskiej od pewnego czasu pojawiają się wręcz nieprawdopodobne „rewelacje”. Ostatnio pisma czeskie zaatakowały w sposób nieprzyzwoity Wojsko Polskie.

„Rewelacje” te głoszą n. p., że Wojsko Polskie musiało opuścić Cieszyn, albowiem w garnizonach wybuchły bunt. Sytuacja jest tego rodzaju, iż trzeba było gwałtownie zwalniać żołnierzy narodowości niemieckiej i czeskiej.

Wreszcie czescy „fachowcy” od spraw wojskowych opisywali nasz sprzęt wojenny, biadając, iż on jest najgorszy ze złych.

Oczywiście, że tych wiadomości nie trzeba nawet prostować. Są tak bezdennie głupie i naiwne, że wstydić się powinni tylko autorzy.

Obojętną jest dla nas opinia „fachowców” czeskich o naszej armii. Nie lubimy jednakże, jeśli się wojsko nasze obraża. Żółnierzy polski w każdej sytuacji spełnia swój obowiązek. Nie nosi broni dla parady, nie jest ona tylko, jak to widzieliśmy właśnie na przykładzie Czecho-Słowacji, symbolem, ale rzeczywistym instrumentem obrony naszych granic, niezawisłości państwa.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że nie tylko sami, ale nawet nasi przeciwnicy wyrażają się o naszej armii z respektem. Doskonale rozumiemy stan psy-

chiczny Czechów, na pewno nie jest on godny pozazdroszczenia, ale panowie dziennikarze czescy pozwalają sobie za wiele.

Inną specjalnością prasy czeskiej, jest zagadnienie Wielkiej Ukrainy. Okazuje się, że politycy czescy mają pewien zupełnie swoisty sposób myślenia. Nie chcą się zamknąć w kręgu własnych interesów. Na pewno nie wyjdzie im to na zdrowie.

Najświeższym konikiem jest wspomniana już Wielka Ukraina. Ruś Zakarpacka ma być załącznikiem tego nowego państwa, które oczywiście znalazłoby się w ramach czeskiej państwowości. W ten sposób powstałoby nowe państwo, jakaś potężna Czecho - Ukraina.

Praga może prowadzić taką

politykę, jaka jej się podoba. Może dowolnie się oddawać złudzeniom. Musimy jednakże ze swej strony zaznaczyć, że jeśli nowa Czecho - Słowacja pragnie utrzymać dobre sąsiedzkie stosunki z nami, to musi zrezygnować z mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne i prowadzenia agitacji wręcz wrogiej. Nie jesteśmy nerwowi i oczy-

wiście wszelkie próby nastraszenia nas z którejkolwiek strony, nie odniosą żadnego skutku. O tym powinny już wiedzieć wszyscy. Wszelkie próby dywersji spotkają się z naszej strony z należyłą odprawą.

Uderzamy natychmiast i bezwzględnie, niechaj pod tym względem Praga nie ma absolutnie żadnych złudzeń.



Nowość!!!
NIEWIDOCZNY NA SKÓRZE
huder Koloidalny
SIX-SIX Cherys
DAJE CERZE WIECZNĄ MŁODOŚĆ

Rekordowa afera oszukańcza

Straty wynoszą 87 milionów dolarów

NOWY JORK. Sledztwo w sprawie wielkiej afery oszukańczej w tutejszej wielkiej hurtowej firmie drogerijnej Mackeson komplikuje się w sposób nadzwyczajny.

Oszustwa firmy sięgają wielkiej kwoty, dochodzącej do 87 milionów dolarów. Aresztowa-

ny wczoraj prezes firmy Coster został zidentyfikowany przez policję na podstawie odcisków daktyloskopijnych.

Okazuje się, iż jest to wielokrotnie karany oszust nazwiskiem Philip Musica, który już w r. 1913 zamieszany był w mi-

lionową aferę oszukańczą.

Zdaniem zastępcy sekretarza sprawiedliwości McMahon, urząd prokuratorski prowadzi śledztwo w kierunku stwierdzenia, czy Coster-Philip Musica nie zajmował się przemytem brońmi do państw, prowadzących działania wojenne.

Kosztowny zawód miłosny

Naręczony -- szantażysta będzie ukarany

Helena Jofówna, pracownica fabryki „Elektrit” w Wilnie, była od dłuższego czasu zaręczona z Mejerem Gemarne. W ostatnich miesiącach stosunki między naręczonymi zaczęły się psuć, a w końcu Jofówna zerwała z naręczonym.

Miłość byłego narzeczonego przeobraziła się w nienawiść i Gemarne postanowił zemścić

się na dziewczynie. Na razie jednak zażądał od niej 3000 zł. odszkodowania, grożąc przy tym, że jeśli nie zaspokoi jego żądań, powiadomi dyrekcję fabryki, w której pracowała.

Gdy dziewczyna nie uległa się jego gróźb i nie wyplaciła mu żądanej sumy, Gemarne obniżył stawkę do 1500 zł. Szan-

tażowana dziewczyna, mając dość tych gróźb, zawiadomiła o wszystkim ojca, który z kolei zawiadomił policję.

Gemarne został aresztowany. Wkrótce jednak został zwolniony z aresztu prewencyjnego i oddany pod dozór policji. Przed długo stanie przed sądem, przed którym będzie odpowiadał za szantaż.

„Wenus z pola buraczanego”

Rzeźbił ją Włoch, a modelką była Polka

PARYŻ. Przed rokiem w jednej z miejscowości w pobliżu St. Etienne nad Loarą wykopano w polu buraczanym z ziemi posąg marmurowy, który wzbudził zainteresowanie kół historyków sztuki we Francji.

Specjalnym dekretem zakwalifikowano ten posąg jako zabytek historyczny, którego wywóz z granic Francji został zakazany.

Przed kilku tygodniami sprawa ta nagle nabrała posmaku sensacyjnej mistyfikacji, albowiem zamieszkały w pobliżu St. Etienne nieznanymi jeszcze nikomu rzeźbiarz Włoch wystąpił jako autor tego posągu, oświadczając, że sam go przed rokiem zakopał w ziemi.

Władze francuskie wdrożyły w ostatnich dniach oficjalne dochodzenie, aby sprawdzić autentyczność posągu, który został już ochrzczony przez prasę francuską nazwą „Wenus z pola buraczanego”.

Dziennik „Paris Soir” wysłał do miejscowości St. Etienne specjalnego sprawozdawcę, który po przeprowadzeniu na miejscu rozmów z młodym rzeźbiarzem przyszedł do wniosku, że posąg jest istotnie jego dziełem.

Młody rzeźbiarz pokazał mu kawałki tego posągu odlamane

od całości i nawet podał nazwisko modelki, która mu do tego posągu pozowała.

Reporter odnalazł tę modelkę, przebywającą obecnie w Lionie jako służąca w jednej z restauracji lionskich.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Amerykańska Liga Narodów

przedmiotem narad 5 prawników

LIMA. Podkomisja dla organizacji pokoju, powołana do zbadania sprawy amerykańskiej Ligi Narodów, postanowiła zaproponować plenarnemu posiedzeniu 8-ej konferencji panamerykańskiej utworzenie komisji 5 prawników, mianowanych przez

„Paris Soir” przynosi na czelnej stronie fotografię tej modelki, podkreślając, że jest to dawna robotnica Polka, która poprzednio była zatrudniona w okolicy St. Etienne, — Ann Strudzińska.

W przystępie szału udusił córkę

Nieszczęsny ojciec oddał się w ręce policji

W mieszkaniu Stefana Książka przy ul. Szpitalnej 124 w Brześciu nad Bugiem rozegrała się straszliwa tragedia.

Stefan Książek od pewnego czasu cierpiał na silne bóle głowy, które nieraz doprowadzały go do rozstroju nerwowego. W dniu wczorajszym Książek dostał tak silnego bólu głowy, że

wpadł w szal, w czasie którego rzucił się na swą 4-letnią córeczkę Izabelę i udusił ją.

Po przejściu ataku, nieszczęśliwy ojciec, stwierdziwszy już strasznego czynu dokonał, zgłosił się na policję, gdzie oskarżył sam siebie.

Został zatrzymany i osadzony w areszcie.



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

Mister Joseph chciał skomunikować się z Nelly, aby zaangażować ją w charakterze modelki do jednego ze swoich magazynów. Nie było mu to jednak przeznaczone. Gdy za telefonował do p. r. H. Hopkinsa zakomunikowano mu, że po Nelly znikł wszelki ślad od chwili śmierci jej „matki”. Powódre „mister Joseph” wkrótce padł ofiarą strasznego wypadku.

Pewnego dnia gdy „mister Joseph” zamierzał w rannych godzinach opuścić mieszkanie, aby udać się jak codziennie do biura, czarny służący wniósł do pokoju na srebrnej tacy depezę.

Ujrawszy na depezę stempel pocztowy z Danver mister Joseph silnie zadrżał z przerażenia.

Telegrafowała przecież Mary, jego żona!... Był tak oszolomiony i przerażony, że przez dłuższą chwilę nie odważył się otworzyć depezy...

Był święcie przekonany, że depeza ta nie przynosi mu przyjemnej wiadomości.

Już sama okoliczność, że Mary do niego telegrafowała, mówiła bardzo wiele... Po raz pierwszy od jej pobytu w Danver wysłała do niego telegram. Dotychczas regularnie, co kilka dni otrzymywał od niej list. Dopiero przecież wczoraj przyszedł list. Pisała, że czuje się znacznie lepiej, tęskni za nim i pragnie go zobaczyć. „Mister Joseph” wiedział jednak lepiej od żony, co jej jest. Wiedział, że choroba igra z nią, że kuracja jej musi jeszcze dość długo trwać, aby całkowicie wróciła do sił. Ubiegłego tygodnia, gdy ją odwiedził, lekarze wyraźnie mu to powiedzieli. Choroba zaatakowała płuca. I pomimo że dobrze wygląda, stan jej jest bardzo groźny.

Z tego właśnie względu Joseph teraz tak się przeraził. Wywierał obecnie wrażenie człowieka, który nie trzyma w ręku zwykłego kawałka papieru, ale jakiś rozżarzony przedmiot, który parzy mu dłoń...

W końcu Joseph zdobył się na odwagę i rozdarł depezę.

A gdy przeczytał telegram, śmiertelnie zbladł.

Zaczął mu migotać przed oczyma, i czuł, jak kolana uginają się pod nim.

Z szeroko rozwartymi oczyma jeszcze raz przeczytał depezę, jak gdyby nie dowierzał własnym oczom...

„Szanowny mister Joseph — przeczytał — Żona pańska jest umierająca. Pragnie ujrzeć pana przed śmiercią”.

Pod depezą był podpisany naczelny lekarz szpitala w Danver, w którym przebywała Mary.

Prawdę rzec, podpis najmniej w danej chwili interesował „mister Josepha”. Joseph ciężko opadł w fotel i wszelkimi siłami starał się opanować, wywołać spod wrażenia, jakie wywarł na nim ten cios...

Gdyby mógł, z pewnością by się rozplakał. Przyniosłoby mu to niechybnie wielką ulgę. Człowiek ten, który już tyle złego przeżył, miał oczy zupełnie suche, nie potrafił płakać...

— Tak — pomyślał z rozpaczą Joseph — A więc w ciągu ostatnich dni choroba strawiła ją doszczętnie... I z Mary jest już tak źle, że nie potrafi sama do mnie napisać!...

I na chwilę przypomniał sobie o swej smutnej przeszłości — to, o czym tak gorąco pragnął zapomnieć...

Z wszystkich jego przeżyć wynikało jasno, że w żaden sposób nie może zbudować gniazda rodzinnego... Czy miała to być kara Boska za to, że zburzył swoje pierwsze ognisko rodzinne?... Wszystko to rzeczywiście wyglądało jak straszliwe fatum... Nie jest mu przeznaczone przez dłuższy czas żyć z jedną kobietą... Albo ona go zdradza, albo śmierć zabiera mu ją...

Joseph westchnąwszy ciężko, podniósł się z miejsca.

Instynktownie skierował się w stronę pokójów,

które zajmował stary Kasper. Ale dopiero w ostatniej minucie opamiętał się:

— Nie, nic nie powie starymu... Może to wywrzeć na niego fatalny wpływ. Mary jest przecież jego jedynym dzieckiem... Nie, nie wolno na razie zawiadamiać go o tym. W tym stanie, w jakim znajduje się sparaliżowany Kasper, jedno nieszczerstwo mogłoby pociągnąć za sobą drugie... Nie, straszną wiadomością nie powinna na razie do niego dotrzeć...

Joseph zawrócił więc i nie wszedł nawet aby przywitać się z teściem, jak to robił każdego dnia. Obawiał się bowiem, że stary Kasper wyczyta coś z jego twarzy i domyśli się...

I zamiast udać się do biura, co mister Joseph zamierzał uczynić przed otrzymaniem depezy, wsiadł do swojego wspaniałego samochodu i rozkazał szoferowi:

— Jedziemy do Danver!

Szofera to nawet nieco zdziwiło. Przecież był to powszedni dzień, przecież dotychczas szef tylko w sobotę po południu opuszczał Nowy Jork i udawał się do Danver. Nie pisał jednak słowa. Wiedział bowiem, podobnie jak wszyscy ludzie zatrudnieni u mister Josepha, że jego rozkaz jest święty i musi być z miejsca wykonany...

Jedyną rzeczą, jaką uczynił „mister Joseph” przed wyjazdem, było to, że porozumiał się telefonicznie z dyrektorami poszczególnych oddziałów i magazynów. Zakomunikował im, że dziś nie przyjdzie do biura i aby z wszystkimi bieżącymi sprawami, jakie ma z nim do omówienia, zaczekali do jego przyjazdu...

I zaraz po tym wspaniałym samochodzie mister Josepha bezszelestnie ruszył z miejsca, suwając się po gładkiej asfaltowej jezdni miejskiej. Zaraz wydołał się z miasta i pędził pełnym gazem, pozostawiając za sobą miasteczka, wsie, lasy i pola...

Dzień był ładny i słoneczny. Ale mister Joseph nie widział tego, ani nie czuł. Z niecierpliwością czekał co kilka chwil na zegarek i myślał z przerażeniem:

— Obym tylko nie przybył za późno!

Pałł cygaro za cygarem i patrzył przed siebie, na cienką nitkę wijącej się szosy, po której mknął samochód prowadzony pewną ręką szofera.

Nagle szofer zaczął tak gwałtownie i szybko hamować, jak gdyby starał się uniknąć katastrofy... Zaraz też maszyna zatrzymała się i nastąpił tak potężny wstrząs, że „mister Joseph” omal nie spadł z siedzenia...

(Dalszy ciąg jutro).

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

P. Brunet aresztował rzekomą pielegniarkę pannę Darnaud, która była w rzeczywistości agentką niemiecką. Elza przyznała się do zarzucanych jej czynów, starając się jednocześnie rzucić winę na jej współnika i kochanka Rudolfa.

14. Z jej słów wynikało, że Rudolf był pułkownikiem armii czynnej. Było to absurdalne i pozbawione wszelkiego sensu oskarżenie. Po dwóch dniach znajdowaliśmy się bowiem w posiadaniu dokładnego życiorysu tego tchórze, z którego wynikało, że nigdy nie miał nic wspólnego z wojskiem.

Poza tym oskarżyła go o to, że podczas gdy ona była w Banded, wkradł się on do arsenału w Tulonie, aby wykraść stamtąd plany francuskich łodzi podwodnych. Prócz tego planował on wysadzenie w powietrze składu amunicji znajdującego się na jednym z przedmieść paryskich i jakoby popełnił trzydzieści sześć innych zbrodni, do któ-

W pogoni za szpiegiem

Pewnego dnia wezwał mnie do siebie szef i oświadczył, że nasz informator z Brna komunikuje, iż pewien poważny szpieg niemiecki znajduje się w drodze do Paryża. Jego nazwisko było bardzo trudne do wymówienia. Nazywał się Schimmelpfeng. Przed przybyciem do Francji, jak zapewniał nasz informator, miał się zatrzymać na tydzień

w Neufchatel w hotelu „Nad Jeziorem”.

Konfrontacja między Rudolfem a Elzą nie dała również żadnego wyniku. Oboje wzajemnie się oskarżali i klócili zawzięcie, to było wszystko. Gdy zaś konfrontacja dobiegła końca, każde z nich starało się zbagatelizować swoje czyny przestępcze i na kolanach błagało o przebaczenie i łaskę.

Nie wiele to jednak im pomogło. Elza została skazana na dożywotnie więzienie, Rudolf na dwadzieścia, a jego dwaj towarzysze na pięć lat ciężkich robót.

Kapitan L. był wyłączony ze sprawy. Okazało się bowiem, że rzeczywiście nie wiedział, iż jego piękna przyjaciółka jest agentką. Przejął się jednak tak bardzo tą sprawą, że prosił, aby go wysłano na front i po trzech miesiącach zginął na polu chwastów.

W Neufchatel w hotelu „Nad Jeziorem”.

Udałem się więc do Neufchatel. Jest to piękne miasteczko położone nad jeziorem tej samej nazwy. Posiada ono wspaniałe białe wino, z którego jest dumne.

Podobnie jak w większości miast szwajcarskich mało tutaj było zakładów przemysłowych i

ludność żyła przeważnie z turystyki.

Jest zupełnie zrozumiałe, że ja również zatrzymałem się w hotelu „Nad Jeziorem” gdzie przyjęto mnie z wyszukaną grzecznością. Nazywałem się obecnie Franciszkiem Gillem. Podawałem się za przemysłowca i opowiadałem że ostatnio ciężko chorowałem i przybyłem do Szwajcarii, aby nabrać sił.

— Czy jest tutaj jakiś dobry lekarz? — zapytałem portiera.

Duży napiwek rozwiązał mu język i podał mi adres najlepszego lekarza miejscowego.

— Czy nie jest to przypadkiem ten sam lekarz, który opiekował się moim przyjacielem, panem Maury?

Portier nie miał o tym pojęcia, a poza tym nie przypomniał sobie, aby w hotelu tym mieszkał kiedyś Francuz o podobnym nazwisku.

Obstawałem jednak przy swoim i w końcu portier chcąc zaspokoić moją ciekawość, pozwolił mi przejrzeć książkę meldunkową. Nie znalazłem tam oczywiście nazwiska Maury, a natomiast natknąłem się na nazwisko Schimmelpfeng.

— A więc jest on tak pewny siebie, że nie zmienił nawet nazwiska! — przebiegło mi przez umysł.

W książce meldunkowej było zaznaczone: „Karl Schimmelpfeng, agent handlowy przybył z Bienne. Zajmował pokój numer 26”.

— Nie macie przecież w hotelu windy — oświadczył portierowi, — a ja jestem jeszcze bardzo osłabiony. Z tego względu pragnąłbym zająć pokój na pierwszym piętrze. Czy macie tam jakiś wolny pokój?

— Owszem. Numery 25, 26 i 27 są zajęte. Woli więc pan 24 czy 28?

Wolałbym wprawdzie 25, lub 27. Te jednakże były zajęte, zgodziłem się więc na 28.

Przestronny balkon biegł wzdłuż całego pierwszego piętra. Był on przegródkami podzielony na balkони. Z każdego pokoju było wyjście na odgrodzone balkoniki. Przegródki te nie były zbyt wysokie i w razie potrzeby mógłbym łatwo przesadzić kilka z nich. Pokój numer 27 zajmował pewien uczonec, włoski profesor, który przybył tutaj również, aby wypocząć. Nie był to dla mnie groźny przeciwnik. Wszystko więc dobrze się składało.

Teraz należało poznać jego imię, którego miałem śledzić. Przypuszczałem, że stołuje się w restauracji hotelowej i postanowiłem zająć miejsce w pobliżu niego.

Posiłek wieczorny jadło się tam około godziny siódmej, w milej sali, której okna wychodziły na jezioro. Wszedłszy do jadalni usiadłem na rogu stołu przy zajętym miejscu. Umyślnie to uczyniłem. Chciałem mieć powód do zmiany miejsca, gdy zjawiał się Schimmelpfeng i do usadowienia się w pobliżu niego.

Wynik tego podstępu nie dał na siebie długo czekać. Zaledwie usiadłem, gdy zbliżył się do mnie niski mężczyzna o gładko wygolonej twarzy i rzekł w słabym języku francuskim:

— Przepraszam, prawdopodobnie przez pomyłkę zajął pan moje miejsce?

Natychmiast zerwałem się z miejsca i przeprosiwszy nieznanego z wyszukaną grzecznością oddaliłem się i usiadłem nieco dalej, skąd mogłem go dokładnie obserwować.

Był on krępy, niski i nosił do brzo skrojone szare ubranie. Jego duża głowa o szerokich szczękach była osadzona na krótkiej

szyi.

Uważnie mu się przyglądałem, chcąc wbić obie w pamięć jego wygląd. Po dokonaniu tego postanowiłem poznać, w jaki sposób spędza dzień. Nie mogłem na przeciw było już pierwszego dnia mu się narzucać, to by mogło obudzić jego czujność. Należało tylko niby przypadkiem zetknąć się z nim i nawiązać rozmowę.

Postanowiłem to odłożyć do następnego dnia i już nazajutrz rana nadarzyła się doskonała sposobność zawarcia z nim znajomości. Organizowano wycieczkę po jeziorze, w której miał wziąć udział wszyscy goście hotelu wraz z mną.

Podczas wycieczki Schimmelpfeng zabawił rozmową swoją sąsiadkę. Podczas gdy on rozspływał się w zachwytach nad kolejką, zauważyłem na jego lewym policzku bliznę, której wczoraj nie dostrzegłem. Był to bardzo ważny szczegół, który mógł w przyszłości ułatwić jego rozpoznanie, gdyby zamierzał udać się do Francji w przebraniu. Poza tym ustaliłem, że na wskazywającym palcu prawej ręki ma prawie niewidoczną narośl.

Wkrótce też nadarzyła się okazja po temu, abym go oficjalnie poznał. Opowiedział mi z nieskrytą, że jest agentem handlowym i że sprzedaje klejnoty tym wszystkim, których przeraża wojna i którzy drżą o los swoich kapitałów. Doskonale mu się powodzi i przybył do Neufchatel, aby odpocząć nieco po swoich ostatnich podróżach handlowych.

Do Francji pan wcale nie jeździ? — zapytałem go.

— Nie, kraj ten w danej chwili mnie nie interesuje. Pozycyjni wewnątrz na obronę narodową w pochłaniają tam cały kapitał.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

17 Grudnia

SOBORA

Suchedni. Łazarza
Floria m. Olimpij
Słowiański. Zero
sława.
Słońca wsch. 7.40,
zach. 15.24.
Miesiąca wsch. 3.3
zach. 12.51.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1611. B. Chmielnicki wywołuje bunt Kozaków przeciw Polsce.
1758. Zmarł biskup Stan. Andrzej Załuski kanclerz koronny b. zasłużony.
1888. Urodził się król Aleksander I. król dnozczytel Jugosławii, zamordowany 1934.
1921. Zmarła we Lwowie Gabriela Żabinska.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Z jakim przestajesz — takim się stajesz.

RADY PRAKTYCZNE

Łódź dłużę da się przechowywać obwinęty grubą wełnianą chustką.

Tłumaczenie snów

P. Bella K. Wyjdzie Pani za mąż. Szczęśliwy jest Pani życzliwy List nadeszły z małego miasteczka.
P. Z. a M-m. Rozrywka czeka Pana. Ezy bez powodu. Szczęśliwa data: 5-ty każdego miesiąca.

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet „Fan” — licznik popularności gwiazd

Autor opowiada o dwóch sposobach obliczania popularności gwiazdy. Pierwszy to obliczenia dochodów jakie przynosi gwiazda, a drugi to obliczenia listów nadchodzących dla każdej gwiazdy od jej zwolenników, tak zwany „Fan”.

65. Sprawozdanie z wyników „Fanu” składane przez kierownictwo propagandy szefowi wytwórni wygląda mniej więcej w następujący sposób:

— Ilość listów nadchodzących dla Barbary Stanwyck wzrosła niepomniernie. William Powell opadł o 15 procent. Nie ma jednak powodów do obawy. Nie kręcił od pięciu miesięcy. „Fan” jego wzrosł, gdy tylko ukazał się jego nowy film.

Sytuacja stała dla Coopera, stały wzrost Gable'a. Popularność Jean Artur rośnie. Należy jednak zwrócić uwagę na Roberta Taylora. Słabnie, pomimo że jest teraz na rynku mnóstwo jego filmów. Prośby o jego fotografie spadły o 30 procent.

Następnego dnia Roberta Taylora wzywa się do szefa. — Marnie się nam powodzi, panie Taylor? Okazuje się, że pański „Fan” opada. Ma pan zmęczoną twarz. Prawie każdego wieczoru bawi się pan do późnej nocy. Nic tak nie pozbawia oczu uroku, jak tego rodzaju tryb życia.

— Przecież mój „Box Office” jest dobry.
— Owszem, ale zapewniam pana, że się pogorszy, jeśli „Fan” opada. Jedno pociąga za sobą drugie. Przekona się pan o tym za trzy miesiące. Niech pan odpocznie przez miesiąc. Po pańskim powrocie postaramy się nakręcić z panem jakiś dobry film.

Czasem znów „Fan” daje okazję wybić się aktorowi pozostającemu dotychczas w cieniu.
— Proszę zwrócić uwagę — oświadcza kierownik propagandy szefowi — na małą Jean Parker. W ostatnim filmie miała czwartorzędą rolę, a mimo to jej „Fan” wzrósł w stosunku 1 do 20.

— To bardzo ciekawe. Należy o niej pomyśleć. Proszę ją jutro wezwać do mnie i jednocześnie zwrócić uwagę wydziału scenariuszów, aby sfabrykowano jakąś ładną historijkę dla niej.

I nikt ze sztabów w Princetown, żadna z sprzedawczyń w Chicago nie ma pojęcia, że ich list wzbogacił „Fan” aktora pozostającego w cieniu i że pisząc do wytwórni o aktorce, której gra ich wzruszyła, czynią z niej gwiazdę.

„Box Office” i „Fan” nie idą zawsze z sobą w parze. Są aktorzy, którzy mają dobry „Box Office” i zły „Fan” lub odwrotnie. Komicy i starzy aktorzy, nigdy nie mają „Fanu”. Natomiast ich „Box Office” jest regularny i pewny. Gwiazdy o tak zwanym sex appealu mają bardzo często wyłącznie „Fan”. Wszyscy ich zwolennicy zasypują je listami.

Listów tych przychodzi jednak około tysiąca dziennie. Aktorzy wolą jednak aby setki tysięcy robotników z Detroit i fermerów z Middle Wets umilkły, a kupowały bilety do kina, co podnosi ich „Box Office”.

Zreca kampania reklamowa, może przywrócić życie słabemu „Fanowi”. Do tego samego celu może doprowadzić niewielki skandal, lub zaręczyny, które spotykają się z powszechnym uznaniem. Nic jednak nie zdola uratować opadającego „Box Office”. I pewnego dnia nóż opada i gwiazda znika z horyzontu.

Dwa razy do roku statystycy hollywoodcy układają listę gwiazd według „Box Office”. Ma to wielkie znaczenie dla wytwórni. Dzięki tej liście bowiem każda wytwórnia ustala jakie są jej najlepsze gwiazdy, ile ich posiada i w jakiej sytuacji znajduje się w stosunku do konkurentów przedsięwzięcia.

Czytelnicy wyobrażają sobie

chyba z jakim lękiem czekają gwiazdy na ogłoszenie tych list, z jaką niecierpliwością szukają na nich swojego nazwiska i jak błędą, gdy go nie znajdują. Przypomina to trochę szkołę, gdy wychowawca przychodzi do klasy pod koniec okresu i odczytuje stopnie, a uczniowie z zapartym tchem przysłuchują się głosowi wychowawcy, pragnąc wreszcie usłyszeć swoje nazwisko.

Oto ostatni „Box Office”. Na pierwszym miejscu samotna mała Shirley Temple. Następnie i to w dość znacznym odstępie od niej idzie para śpiewaków — tancerzy Fred Astaire — Ginger Rogers. Gdy kręją jednak oddzielnie, każde w innym filmie, spadają w klasyfikacji ogólnej o trzydzieści miejsc.

Po nich idą aktorzy mało znani w Europie. Są to raczej gwiazdy radiowe, które cieszą się tak wielką popularnością, że kręci się z nimi filmy. Filmy te są na ogół marne, mają jednak olbrzymie wzięcie. Tymi gwiazdami są Bing Crosby, Fred Alen, Jack Benny, Gracie Alan i jej mąż, Tommy Burns.

A dopiero następnie idą gwiazdy, które czytelnicy z pewnością uplasowaliby na pierwszych miejscach. A więc: Joan Crawford, Clark Gable, Gary Cooper, Mae West, Barbara Spencer Tracy, Loretta Young,

Dick Powell, Joan Blondell, Carole Lombard, Myrna Loy, Eddie Cantor, William Powell, Spencer Tracy, Loretta Young, Paul Muni, Charles Boyer, Bracia Marx, Dorothy Lamour, Lily Pons, Robert Taylor, Jean Artur, Norma Shearer, która kręci obecnie bardzo rzadko i dlatego nie może zająć należnego jej miejsca, Wallace Beery, Jeanette Mac Donald, Deanne Durbin, Claudette Colbert, Irene Dunne, Ferynandy Grevey, Joan Bennet, W. C. Fieldes, Virginia Bruce.

Robert Montgomery waha się między piątym, a dwudziestym piątym miejscem, Simone Simon nie jest zbyt dobrze uplasowana, podobnie jak Marlena Dietrich. Alice Fay, Tyrone Power, Don Ameche i Frances Dee pną się na coraz wyższe miejsca. Katarzyna Hepburn zaś coraz bardziej opada. Greta Garbo jest na sześćdziesiątym miejscu. Chaplin w ogóle nie znajduje się na liście. Gdy żyła Jean Harlow, zajmowała jedno z pierwszych miejsc, tuż obok Joan Crawford, która dzięki prowincji amerykańskiej od dwunastu lat dzierży prym.

Jutro:
„Ciężkie zadanie gwiazdy”

Puder witaminowy

KUPON

Imię
Nazwisko
Adres
kolor dotychczas używanego pudru



PENNY Gilot PARIS

ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MĘCZYŻN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminy. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dotychczas i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminy, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie matowa.

Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezplatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr. 15 pod adresem — firma „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

Na małej wokandzie...

Już nigdy...

czyli: „Pożegnanie na zawsze”

(A. E.) Pan Majer Rozenblat wypełnił weksel. A tymczasem rosł jego, pan Szapszel Bęben, pilnie uważał, czy wszystko zostało prawidłowo napisane i usmiechał się błogo, myśląc o dniu, w którym zwróci weksel panu Rozenblatowi i otrzyma w zamian brzęczącą gotówkę.

A pan Rozenblat pisał i pisał. Gdy zaś umieścił we właściwym miejscu trzy swoje podpisy, wręczył weksel panu Bębnowi i nagle gorzko zapłakał.

Pan Bęben przestraszył się.
— Co się stało, panie Rozenblat?
— Nic ważnego — odparł pan Rozenblat, ocierając rzwene lzy.
— Bolesć rozstania mnie rozklewiła.

— Rozstania? Z kim?
— Wszystko jedno z kim. Niech to będzie głupstwo, szpile, naparstek — to od razu mnie żalność ogarnia. W tem przypadku się rozchodzi o ten weksel.

Ach! Kochany mój! Opuszczasz mnie! Idziesz do innego!
— Panie Rozenblat! — jęknął

pan Bęben, któremu lzy zakryły się w oczach na widok takiego bólu. — Panie Rozenblat! Przecież to tylko na trzy miesiące...

— Ach! Trzy miesiące!
— A później...
— Nie mów pan lepiej! Bo wyzionę z rozpaczyl!

— Panie Rozenblat! — płakał pan Bęben. — Przecież po trzech miesiącach on do pana wróci!

— Nie! — lkał pan Rozenblat. — Nie wróci!

— Jak to, panie Rozenblat?
— Bo ja go przecież nie wykupię...

Obeschly momentalnie lzy na twarzy pana Bębna. Przez chwilę jeszcze zastanawiał się nad otrzymaną odpowiedzią, poczym ryknął ze złości i kopnął szlochającego pana Rozenblata.

A że, nie poprzestając na tym, chwycił gipsową figurkę ze stołu i rozbił ją o podłogę przeto sądził go na 3 dni aresztu z samą kancą na trzydzieści złotych grzywny.

UNIKNIEZ WYŁYSIENIA USUWAJĄC ŁUPIEŻ „ŁUPIEZOŁ” USUWA ŁUPIEŻ



Wybrany na drugą kadencję prezydentem Rzeczypospolitej Litewskiej dotychczasowy prezydent p. Antanas Smetona złożył w dniu 12 grudnia w parlamencie w Kownie uroczystą przysięgę. Na zdjęciu — moment przysięgi prezydenta Smetony, obok stoi arcybiskup Kowna Skvireckas.

Nasz wielki konkurs filmowy 26-a lista zakwalifikowanych

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś 26-tą listę kandydatów i kandydatek, zakwalifikowanych przez komitet redakcyjny:

- | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 249 Stanisław Kopulski, W.wa. | 265 Denisa Raszewska, W.wa. |
| 250 Helena Dąbrowska, W.wa. | 266 Mieczysław Węgliński, Wilno |
| 251 Halina Siewierska, W.wa. | 267 Iza Waldner, Wilno. |
| 252 Nina Górczanka, Wł. chy. | 268 Jan Bapes, Brwinów. |
| 253 Maria Sulich, W.wa. | 269 Barbara Pokrywko, Włocławek. |
| 254 Jerzy Skórkowski, W.wa. | 270 Irena Morawska, Grodzisk. |
| 255 Ryszard Prejzner, Miłosna. | 271 Julian Sienkiewicz, Ostrów. |
| 256 Felicja Kukułkówna, W.wa. | 272 Feliksa Bugajówna, Włocławek. |
| 257 Mieczysława Dudzińska, Włochy | 273 Jan Formański, Kalisz. |
| 258 Maria Sosińska, W.wa. | 274 Aleksander Kozłowski, W.wa. |
| 259 Irena Peregowska, Błonie. | 275 Włodzimierz Lukin, W.wa. |
| 260 Józef Matracki, W.wa. | 276 Eugeniusz Biskupski, W.wa. |
| 261 Wanda Konarska, W.wa. | 277 Wanda Wtorkówna, W.wa. |
| 262 Maria Jaszczyńska, W.wa. | 278 Liliana Potocka, W.wa. |
| 263 Jadwiga Słupecka, W.wa. | 279 Stanisław Czerwiński, W.wa. |
| 264 Henryka Kondracka, W.wa. | 280 Urszula Bogucka, Żyrardów. |

JUTRO DALSZY CIĄG LISTY



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merz...

walkę. Niech się dzieje wola nieba! Nazajutrz udał się na dwór cara...

Car przyjął go w swym gabinecie nachmurzony, zły. Wiedział już, w jakiej sprawie premier przybywa.

— Co się stało — zapytał oschle. Wzbudzonym głosem zaczął premier opowiadać o działalności Rasputina. Oświadczył, że posiada materiały, wykazujące, że ten rzekomo święty człowiek jest zwykłym oszustem...

— Cóż to mnie obchodzi, co prasa głosi? — odrzekł na to car, przerywając premierowi — Czemu pozwala pan, aby pisali takie bezceństwa, aby zajmowali się takimi głupstwami?

— Wasza Cesarska Mość zechce przyjąć pod uwagę, że to nie są głupstwa, to są fakty...

— Fakty? Powiada pan fakty i nie wstyd panu powtarzać takie banialuki?

— Wasza Cesarska Mość zechce przyjąć pod uwagę, że ten nieodpowiedzialny człowiek musi opuścić Petersburg — odrzekł na to Kokowcew energicznym głosem.

— Tego nie będzie... Rasputin poniża prestiż dworu, narodu, państwa, monarchii... Kompromituje nas wszędzie...

— No, zagalopował się pan, mówi pan głupstwa... — dał car znak ręką, aby premier przerwał — Wszyscy wiedzą o tym, że Rasputin jest człowiekiem świętym. On to uratował następcę tronu od niechybnej śmierci. Wszyscy profesorowie odmówili pomocy, odrzekli, że sytuacja jest bez wyjścia, że dziecko musi umrzeć. Rasputin jest wysłannikiem Opatrzności, a pan opowiada mi głupstwa o tym, że on jest oszustem... To są plotki... Jak śmie pan coś podobnego twierdzić? To wszystko zmyślił wrogowie naszej ojczyzny...

Ale Kokowcew nie dał się wygrać. Był nieco szpejny ostry tonem cara, ale po chwili opanował się i odrzekł:

— Zaklinam Waszą Cesarską Mość dla dobra dynastii i proszę o zezwolenie usunięcia Rasputina z Petersburga...

— Takiego zezwolenia pan nie otrzyma. — Wobec tego jestem zmuszony złożyć Waszej Cesarskiej Mości prośbę o dymisję... — oświadczył premier wzniosłym i wzbudzonym głosem.

Car był tym zaskoczony. Namyslał się. Ach, tak, więc ta swolocz grozi mu dymisją? Szkoda go, bo to zdolny człowiek... Za granicą dowiedzą się, że premier podał się do dymisji z powodu Rasputina i to wywoła szereg niepożądanych komentarzy. Może to odbić się fatalnie na polityce zagranicznej...

— No, dobrze, pomówię z nim i będę usiłował wpłynąć, aby wyjechał z Petersburga... — oświadczył car.

Kokowcew złożył dworski ukłon i nie mówiąc więcej ani słowa — wyszedł.

Tego samego dnia, o zmierzchu zaważwał car do swego gabinetu Rasputina i wszczął z nim rozmowę. Przemawiał do niego błagalnym głosem:

CZYTAJCIE

NOWEGO SPORTOWCA

— Wiedz o tym, ojciec Grzegorzu, że niedobrzy ludzie intrygują przeciwko tobie... Jestem przekonany, że tkwi w tym ręka buntowników. Ojciec, nie mam sił przeciwstawić się tym wszystkim gadaniom i plotkom. Uczyni to dla mnie, opuść Petersburg i wyjedź na pewien czas do swej rodzinnej wioski. W taki sposób zamknijemy gębę tym wszystkim psom, przestaną szczeleć... Gdy oni umilkną, powrócisz do nas. Pamiętaj o tym, że będziemy twoimi najlepszymi przyjaciółmi i dożgonnie jesteśmy ci wdzięczni za wszystko, coś dla nas uczynił...

Car był przekonany, że Rasputin będzie oburzony i pocnie kłać „wrogów i intrygantów”. Ale przebiegły „cudotwórca” przywdział maskę bogobojnego człowieka i odrzekł na to uroczystym głosem:

— Twoja wola, batiuszka, jest wolą Wszechmogącego... Wyjeżdżam...

Car zaczął usprawiedliwiać się. — Nie miej mi tego za złe, drogi przyjacielu, coż mogę począć, skoro jestem otoczony złymi ludźmi, którzy pragną nie tylko tobie szkodzić, ale i mnie przynieść nieszczęście... Wierzę, mi, przyjdzie czas obrachunku z nimi...

— Daj spokój, batiuszka — potrząsnął Rasputin głową. — Po co masz usprawiedliwiać się? — Wiem o tym, że intrygują przeciwko mnie, a ty jesteś za słaby na to, aby się temu przeciwstawić. Bądź przekonany, że powrócę, o was nie zapomnę, a gdy tylko przyjadę, biada moim wrogom... Moim i twoim wrogom...

Caryca sprzeciwiła się temu, aby Rasputin powrócił na Syberię. Ale teraz z kolei uparł się ojciec Grigorij; wyjedzie i basta! Caryca błagała go ze łzami w oczach, aby nie bał się takiego buntownika, jak premier Kokowcew, aby pozostał. Ale Rasputin odrzekł uroczystym głosem, że „sam pan Bóg nakazuje mu, żeby natychmiast wyjechał”.

— Pragnę przekonać się, czy dacie sobie beze mnie radę... — powiedział — Pamiętajcie o jednym: nie dawać wiary ludziom, którzy źle o mnie mówią, bo skoro źle mówią o mnie, są wrogami tronu...

— Gdy powrócisz, wsadzimy ich wszystkich do więzienia — obiecywał car.

Po wyjeździe Rasputina do jego wsi rodzinnej, Pokrowskoje, nie mogła caryca znaleźć dla siebie miejsca. Dniami i nocami modliła się, łkając:

— Tak, brak nam ojca Grigorija — powtarzała carowi — Z kim będziemy naradzać się w sprawach państwowych? Twa ministrowie — to ludzie ograniczeni... Ten Kokowcew powinien już od dawna odejść. Z jego winy Rasputin był zmuszony wyjechać...

Po kilku dniach, gdy zdenerwowany car odezwał się doń w sposób niewłaściwy, Kokowcew złożył dymisję.

Rasputin powrócił do wsi Pokrowskoje, gdzie został przyjęty entuzjastycznie przez miejscowych chłopów. Wybudował sobie na wsi wielki dom i zaczął prowadzić wystawne życie.

Przywiózł ze sobą wielkie sumy pieniędzy, zabrane z łapówek i darów osób, dla których starał się o posady, prowadził więc hulawcze życie, kąpiąc się, jak sam mawiał w winie i bawiąc się w towarzystwie sprowadzonych z miasta kobiet.

Chłopi we wsi Pokrowskoje odnosili się mimo wszystko do niego, jak do świętego, padali mu do nóg, całując polw jego kapoty.

Nie wiedział o tym, że w Petersburgu zawiązał się spisek szeregu osób, które zamierzają dokonać na nim zamachu w jego rodzinnej wsi.

Ci oto ludzie wiedzieli, że Rasputin nie pozostał długo w swej wsi, że pewnego dnia powróci do Petersburga.

Wrogowie jego postanowili więc sprzątnąć go z drogi i opracowali dokładny plan, jak to wykonać.

Umyslny wysłannik udał się z większą sumą pieniędzy na Sybir, aby tam na miejscu zorganizować zabójstwo „niekoronowanego” cara Rosji.

(Dalszy ciąg intry)

zly
rze
skiego
słowa re-
ze, papier
atów. Pa
lszerstwa
asu.
owano i
to.
e
e Polski
ec lodow
tej nieby
się koło
cki klub
odą, loty
ku.
nia
11 4742 28
151270 833
153098 712
486 87 530
158150 353
CH
44 2383 43
7 213 921
70 707 836
69 98 98
74 870 908
72 94 728
90 310 28
2 758 827
214 15855
786 877 80
19204 833
7 6 95 664
72 23078
4 303 892
26 75 523
2 572 828
980 32013
34325 75
679 36023
3 315 89
304 41221
131 45087
750 47174
27 39 974
75
54 52055
5 778 970
35147 289
9 785 880
04 30 373
943 48 523
1489 554
385 63297
643 738
993 68053
364 907
92 95 618
3 62 135
151 79007
554 58 99
3310 385
46 617
0 345 71
73 89769
2263 609
4037 311
663 788
02453 84
8 108438
607 733
747
9 113097
59 549
317 27
121069
3321 98
64 952
823 900
039 500
708 20
06 905
72 702
99 864
3 38 950
911
322 494
378 934
230 336
147251
373 692
505 912
73 529
153114
782 923
1122 95
35 745

Piękna uroczystość w Witowie pod Piotrkowem

Szkoła żeńska przysposobienia gospodyń wiejskich w Witowie pod Piotrkowem obchodziła uroczystość 10. lecia istnienia oraz podniosła święto poświęcenia swego sztandaru zakupionego kosztem byłych wychowanków tej szkoły.

Na tę uroczystość przybyli bardzo licznie goście oraz kilkadziesiąt byłych absolwentek. O godzinie 9 rano odbyło się nabożeństwo w przastarłej świątyni kościoła parafialnego w Witowie, które odprawił ksiądz kanonik Walewski i dokonał poświęcenia pięknego sztandaru wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie.

Z kolei nastąpiło wbijanie gwoździ i składanie życzeń. — Jako pierwsi życzenia swe zło-

żyli rodzice chrześni p. starosta Rosicki oraz prezeska Związku Gospodyń Wiejskich p. Janina Fijałkowska. Następnie przemawiali b. poseł Dominik Dratwa, prezes Rudziński i nacelnik Kocimowski. Sprawozdanie z działalności szkoły złożyła kierowniczka p. Łabędziówna.

Na specjalne podkreślenie zasługują przemówienia byłych uczennic Władysławy Kowalskiej i Teodory Szmaglewskiej, które ze szczerem wzruszeniem dziękowały kierownicze szkoły za nabyte wiadomości teoretyczne i praktyczne z dziedziny gospodarstwa, bo stały się one drogowskazem w dalszym ich życiu. Uroczystość zakończyło występowanie chóru szkolnego i zabawa taneczna.

Sport piłki ręcznej w Piotrkowie

W trwających od 2 tygodni rozgrywkach mistrzowskich Podokręgu Piłki Ręcznej w Piotrkowie w „piłkę siatkową” stan tabeli przedstawia się następująco (w/g nie oficjalnych weryfikacji).

Klasa „B” drużyny żeńskie
T.G. Sokół gier 2 pkt. 4:0 zdob. p. 61:31
RKS Ruch „2” „0:4 „ „ 31:61

Klasa „A” drużyn męskich:
T.G. Sokół gier 4 pkt. 8:2 zd. p. 141:105
RKS Ruch „4” „6:2 „ „ 138:104
KS Zw. S. „4” „4:5 „ „ 105:121
Pol. K. S. „4” „1:8 „ „ 64:128

Klasa „B” drużyn męskich:
KS Conc. gier 2 pkt. 4:0 zd. p. 61:48
W. K. S. „2” „2:2 „ „ 56:52
RKRS Skra „2” „0:4 „ „ 43:60
K. P. W. „0” „0:0 „ „ 0:0
P.P.W. oddało wszystkie pkt. walkow.

Mecz rozgrywany w klasie „A” pomiędzy KS. Strzelec a RKS. Ruch został zweryfikowany zgodnie ze stanem na boisku, lecz jak się dowiadujemy ze źródeł zbliżonych do Podokręgu przeciwko wynikowi tego meczu (2:1 dla Strzelca) RKS. Ruch złożył protest motywując go zmianą sędziego na którego rzekomo miałby się nie zgadzać jak również motywując go tym, że zawod. Strzelca Skowroński Marian nie miał prawa brać udziału w zawodach gdyż nie otrzymał zwolnienia z WKS. Łódź.

Spodziewamy się, że Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu w najbliższych dniach zajmie odpowiednie stanowisko w tej sprawie i w tedy podamy oficjalną weryfikację.

W klasie „B” Wydział Gier i Dys. unieważnił mecz pomiędzy Kolejowym Przysposobieniem Wojskowym a R.K.S. Skra rozegrany w dniu 7 bm. zamiast jak wyznaczono w kalendarzyku w dniu 14 bm. (wynik tego meczu był 2:0 dla R.K.S. Skra). Jak już widać z podanych tabel w klasie „A” mistrzostwo zdaje się ma zapewnione T.G. Sokół, w klasie „B” prowadzi narazie Concordia, która — jeśli utrzyma się na dotychczasowym poziomie — napewno uzyska awans do klasy „A” Okr. Kieleckiego Piłki Ręcznej. W tabelach uwzględniono wszystkie mecze rozegrane do dnia 13 grudnia rb.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Kino - Teatr
CZARY
Piotrków Tryb.
Legionów 11

Dziś wielki rewelacyjny film miłosny
Musiała zrezygnować z wielkiej i prawdziwej miłości dla świętego uczucia matki.
PORZUCONA
Role gł. Barbara Stanwyck, Herbert Marshall i in.
Popołudn. o godz. 3. „Indie mówią”
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Tylko 3 dni 15, 16 i 17 grudnia
Wspaniały film w języku żydowskim p. t.
MATECZKA
Muzykę komponował Abraham Ellstejn
w roli głównej MOLLY PICON
Program popołudniowy.
o godz. 3 pp. „Pani Walewska”
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul.” Sieradzka, „Ziemiańska” Słowackiego 26, „Cukiernia Pilsudskiego 58 polecają na nadchodzące święta bakalie, krajanki czekoladowe, różne cukierki
Znakomite wyroby cukiernicze i ozdoby choinkowe po cenach przystępnych
miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za

Na fali radiowej

Węgierski wiolonczelista przed mikrofonem

W sobotę dnia 17 grudnia zaprezentuje się polskiej publiczności radiowej węgierski wiolonczelista Gabor Rajto. Artysta ten zaproszony został na podstawie wzajemnej wymiany artystycznej, jaką Polskie Radio prowadzi z wieloma krajami, dzięki tej wymianie radiosłuchacze polscy i obcy mają wzajemną sposobność zaznajomienia się z twórczością i odtwórcami dotąd sobie nieznanymi. Węgierski wiolonczelista poświęcił swój recital kompozycjom Boccheriniego, Bacha, Haydna i Chopina.

„Damy i Huzary” Kamieńskie-go przez radio

Znany muzykolog, kompozytor, badacz polskiego folkloru i prelegent prof. Łucjan Kamieński skomponował operę komiczną do dzieła Fredry „Damy i huzary”. Utwór ten wystawiany z okazji Tygodnia Matki Polskiej, który odbył się ostatnio w Poznaniu w Teatrze Wielkim, spotkał się z serdecznym przyjęciem ze strony prasy i publiczności. Polskie Radio nadaje tę operę komiczną dnia 17 grudnia o godz. 21 w wykonaniu orkiestry i chóru Teatru Wielkiego w Poznaniu oraz solistów: Fedyczkowskiej, E. Maja, Karpackiego i innych.

Chińczycy i Japończycy

nim przekroczą próg swego mieszkania, wkładają każdorazowo domowe pantofle. Dom ich jest dla nich święty, ale i znaczenie nóg potrafią więcej cenić od nas. Przekonali się przed wielu stuleciami, że nogi noszą nas przez 2/3 życia i zasługują przeto na ich pielęgnowanie. Nogi nie mają wielkich wymagań — potrzebują parę ciepłych miękkich, lekkich i wygodnych papuci BATA, aby w nich dobrze wycpać.

Upaństwowienie Gimnazjum Kupieckiego

Koło Rodzicielskie wspólnie z kierownictwem Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Piotrkowie wszczęły starania o upaństwowienie tej jedynej w Piotrkowie uczelni kupieckiej. Brak takiej państwowej uczelni kupieckiej w Trybunalskim Grodzie daje się dotkliwie odczuwać, gdyż wskutek wysokich kosztów prywatnego nauczania młodzież zmuszona jest udawać się do państwowych szkół kupieckich w innych miastach.

Kronika Tomaszowska

Tyfus w Tomaszowie

Ośrodek Zdrowia przy Zarządzie Miejskim przystąpił do szczepienia ochronnego przeciwko chorobom tyfusu brzusznego i płonicy wobec zanotowania w ostatnich dniach kilku wypadków tych chorób na terenie naszego miasta.

Szczepienia są bezpłatne i przeprowadzane codziennie w lokalu Ośrodka Zdrowia (Moscickiego 10).

Piekarze radzą

W ub. tyg. odbyło się ogólne zebranie czeladników piekarskich zrzeszonych w Chrześcijańskim Zw. Zaw. Spożyców, na którym dokonano sprawozdania ze zjazdu w Warszawie w ub. miesiącu oraz wygłoszono referat o sytuacji w zawodzie piekarskim przez p. W. Sikorskiego, prezesa. Referat przyjęto z uznaniem.

Tomaszów Maz. się powiększa

Na posiedzeniu władz samorządowych w Tomaszowie Maz. przyjęty został projekt przyłączenia do miasta trzech gromad podmiejskich. O ile projekt ten uzyska aprobatę łódzkiego urzędu wojewódzkiego miasto Tomaszów Mazowiecki powiększy się 150 ha.

Zakończenie kursu rzemieślniczego

W trzecim tygodniu został zakończony kurs rzemieślniczy zorganizowany przez Instytut Naukowo - Rzemieślniczy imienia Marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Kurs ten trwał 4 miesiące.

Wykładami obejmował zagadnienia zawodowo - rzemieślnicze. Kurs ukończyło 80-ciu rzemieślników, przy opłacie 30 złotych miesięcznie.

Piekarnia mechaniczna ST. GADZINOWSKIEGO
Piotrków, Limanowskiego 1 tel. 11-28
Poleca na nadchodzące święta:
najprzedniejsze strucle i ciasta świąteczne oraz różne pieczywo wchodzące w zakres piekarniczo-cukierniczy
Najlepsze towary! Najniższe ceny!

Wyjaśnienie

Redakcja „Dziennika Piotrkowskiego” stwierdza, że wzmianki, które ukazały się w pismach w związku ze sprawą pastora Jakuba Gerharda w Bełchatowie nie pochodzą ze źródeł wiarygodnych i za ich treść wydawnictwo nasze nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Obwieszczenie Nr. 288/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rew. II-go, Karol Ptasieński, zam. w Piotrkowie, ulica Tomickiego Nr. 34, także urzędujący, w myśl art. 1148 i 1149 UPC. obwieszcza, iż w dniu 3-go marca 1939 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Nr. 210 Sądu Okręgowego w Piotrkowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, należącej do Spółdzielni Towarzystwa Budowy Domów dla Pracowników Umysłowych w Piotrkowie, położonej w Piotrkowie Nr. rep. hip. 1145, obejmującej ogólną powierzchnię 9056 mtr. kw. i składa się z placów-działek Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 9, 12, 16, 18, 19, 20, 31, 32 i 33 na jednym z których wzniesiony jest budynek, mieszczący w sobie dom mieszkalny, oborę i szopę oraz inne wymienione szczegółowo w protokole opisu z dnia 22 grudnia 1937 r.

NIERUCHOMOŚĆ POWYŻSZA:

- nie znajduje się w posiadaniu wspólnym z osobami obcymi,
- w dzierżawie lub zastawie nie jest,
- urządzoną ma księgę hipoteczną R. hip. 1145 w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Piotrkowie,
- obejrzona jest długami hipotecznymi i kaucjami w kwocie 30.600 złotych z proc. i kosztami, oraz innymi ograniczeniami ostrzeżeniami w dziale III i IV wykazu hipotecznego wymienionymi,
- wyznaczona została do sprzedaży w całym komplecie, stosownie do protokołu opisu z dnia 22 grudnia 1937 r. na pokrycie należności Berka Silbera — za dług Kazimierza Budzyńskiego z tyt. subintabulatu.

Licytacja rozpocznie się od 8.000 zł jako w drugim terminie, stanowiących 2/3 sumy oszacowania.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy oszacowania 12.000 złotych.

Akta w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

KOMORNIK (—) Karol Ptasieński.

Do pieczywa gwiazdkowego
pyszne do pieczenia
cukier Vanillin i cynamon
OTKERA

Rozbudowa wodociągów w Piotrkowie
Zarząd Miejski w Piotrkowie opracował plan przyszłych robót kanalizacyjno-wodociągowych niezbędnych do przeprowadzenia w związku z rozbudową miasta. — Wszelkimi należąca do opatrzenia miasta w dobrą wodę do picia, gdyż woda z wodociągów jest niezdatna do picia. Kosztorys na wykonanie tych robót wyniesie 200 tys. zł.

„ELIBOR”
S. A. Handlowo - Przemysłowa
Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Piotrkowie
ul. Słowackiego 34, tel. 10-40
Węgiel hurt-detał od pol. i zagran.
Koks do młynów i centr. sprężarki
Cement Portlandzki
Żelazo — Belki — Blachy
Blachy Cynkowe
Cyna — Ołów — Stal
Nafta — Oleje — Smary

Wyniki wyborów w Rawie Mazowieckiej
W powiecie rawsko-mazowieckim odbyły się wybory w gromadach. Wybrano ogółem 927 radnych i delegatów. N. i gospodarce ugrupowania apolityczne uzyskały 67,5 proc. daty czyli ok. 74,5 proc. Ludowe 149 mandatów czyli 15 proc., Str. Narodowe 22 mandaty czyli 8 proc., inne 22 mandaty czyli 2 1/2 proc.

Czy jesteś już członkiem LM

Najstarszy Sklep Kolonialny i Restauracja Z. BANASZEWSKIEGO
w Piotrkowie, róg ulicy Sieradzkiej i Pl. Kościuszkiego
poleca na nadchodzące święta
Wyborowe WINA, miody, wódki i likiery zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedniejszych.
Owoce wszelkiego rodzaju. Cukry, czekolady z pierwszorzędnymi firm krajowych.
Wielki wybór kolonialno - spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla Pań Domu.
Dewizą firmy: Niskie ceny - wysokogatunk. towary!